

Doniesienia od Nowego Sojuszu

Sezon 10, Odcinek 7

Data publikacji: 04 kwietnia 2018

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam ponownie w „Kosmicznym Ujawnieniu”. Nazywam się David Wilcock, jestem gospodarzem programu i goszczę w studiu Corey Goode. W tym odcinku będziemy rozmawiali na temat fascynującego powrotu Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego.

Witaj w programie Corey.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Przejdźmy dalej w naszej dyskusji zaczynając tam gdzie skończyliśmy w ostatnim odcinku. Jaka jest kolejna rzecz, na którą warto zwrócić uwagę, która przydarzyła się tobie po tej serii oszałamiających wizyt, których doświadczyłeś?

CG: Zazwyczaj gdy doświadczam czegoś takiego to później przez całe dni wpatruję się w ścianę i staram się przetworzyć wszystkie te informacje.

Właśnie to robiłem gdy poinformowano mnie o tym, że odbędę spotkanie z Gonzalesem i Sojuszem TPK w DOK (Dowództwie Operacji Księżycowych).

DW: Och! Rozumiem.

CG: Jeśli pamiętasz to musieli na jakiś czas uciszyć swoje działania gdyż przechodzili przez problemy związane z niemalże całkowitym upadkiem Sojuszu TPK, o co obwiniali mnie.

Być może pamiętasz, że Zygmunt porwał mnie i przesłuchał z użyciem substancji chemicznych, by odkryć co tak naprawdę się dzieje gdyż działał w imieniu Militarnego Konglomeratu Przemysłowego Tajnego Programu Kosmicznego ...

DW: Zgadza się.

CG: ... i nie wierzył, że istnieją jeszcze inne tajne projekty. Po prostu nie mieściło mu się to w głowie.

DW: Tak.

CG: Gdy sam przeprowadził dochodzenie to odkrył, że jest to prawda i zaczął sprawiać wiele problemów a potem nagle znikł z powierzchni Ziemi.

DW: Co czułeś gdy usłyszałeś, że Sojusz TPK formuje się ponownie?

CG: Byłem trochę poddenerwowany i nie wiedziałem czego się spodziewać. Wiedziałem tylko, że będą wymagali ode mnie pełnego sprawozdania dotyczących różnych rzeczy, których doświadczyłem.

DW: Zgadza się.

CG: Wracając do tematu, ciągle przetwarzałem przekazane mi informacje. Tak naprawdę to nie czułem się na siłach, by zdać sprawozdanie z tego co się wydarzyło, nie mniej jednak i tak musiałem to zrobić.

DW: Działo się to wszystko mniej więcej w tym czasie gdy przeprowadziłeś się na nowe miejsce i starałeś się tam urządzić.

Czy był jakiś związek pomiędzy przeprowadzką a innymi wydarzeniami, które miały wtedy miejsce?

CG: No cóż, zaraz po tym jak tylko się tam wprowadziliśmy w październiku (zeszłego roku), zabrałem mojego syna na niewielką wycieczkę na Halloween po sąsiadach, by zebrać nieco więcej informacji o nich.

Ludzie mieszkający zaraz naprzeciwko nas, mężczyzna i kobieta, byli emerytowanymi pracownikami CIA. Byli geologami, którzy dokonywali interpretacji zdjęć satelitarnych, wiesz, dla CIA.

DW: Emerytowani agenci CIA?

CG: Tak.

DW: Zaraz na przeciwko twojego domu!

CG: Zgadza się. Wtedy ...

DW: To trochę podejrzane.

CG: ... powiedzieli mi: "Kobieta mieszkająca zaraz obok was jest emerytowanym pracownikiem Narodowej Administracji ds. Oceanów i Atmosfery (https://pl.wikipedia.org/wiki/National_Oceanic_and_Atmospheric_Administration). Osoba mieszkająca tam jest emerytowanym wojskowym. Cała ta dzielnica jest pełna emerytowanych wojskowych oraz agentów wywiadu".

To wytrąciło mnie z równowagi. Poruszyłem z Gonzalesem ten temat podczas naszej kolejnej rozmowy. Powiedział mi, że rzeczywiście jest to prawda i dodatkowo wszędzie wokół zainstalowane były różne czujniki, które mają pomóc im wykrywać jakiegokolwiek zmiany elektryczne w otaczającej nas atmosferze.

DW: Kogo masz na myśli mówiąc "oni"?

CG: Wywiad Wojskowy. Starali się odkryć co tak naprawdę się u mnie dzieje.

DW: Dobrze. Czy obejmuje to uchwycenie tego co dzieje się podczas odbierania cię przez Niebieskie Sfery [Corey potwierdza kiwnięciem głowy], albo może podczas lądowania tych niewielkich statków kosmicznych [Statki te należą do Sojuszu TPK]?

CG: Albo uchwycenie mnie gdy jestem teleportowany. Wydarzenie takie pozostawia dziwną sygnaturę energetyczną, którą mogą zlokalizować przy użyciu tych czujników.

Również gdyby jakiegokolwiek pojazd latający przyleciał mnie zabrać byłiby w stanie zebrać odpowiednie odczyty odnośnie jego typu.

DW: No cóż, niektóre rzeczy, o których rozmawialiśmy w naszych prywatnych konwersacjach przekonują mnie co do faktu, że Sojusz Ziemi obecnie odbiera cię bardzo poważnie.

CG: Tak.

DW: Czy zgodzisz się z tym?

CG: Znacznie bardziej poważnie niż wcześniej, jednakże ludzie ci są ciągle bardzo sceptyczni jeśli chodzi o wszystko co związane jest z Tajnym Programem Kosmicznym.

DW: Czy jednak uważasz, że w oparciu o zgromadzoną ewidencję zaczynają coraz bardziej przekonywać się co do ciebie?

CG: Tak. Starają się również odkryć fakt w jaki sposób facet rozmawiający o dwu i półmetrowych niebieskich ptakach może posiadać tak precyzyjne informacje odnośnie tego co dzieje się wewnątrz Militarnego Konglomeratu Przemysłowego Tajnych Programów Kosmicznych.

DW: Czy myślisz, albo może to wiesz, że te urządzenia zainstalowane przynoszą im wymierne korzyści i zdobyli jakieś informacje, które uważają za nieprawdopodobne?

CG: Tego nie wiem gdyż powiedziano mi, że muszę wyjść z domu i pojechać samochodem pod lokalną szkołę i przygotować się na odebranie mnie z boiska szkolnego.

DW: Łał!

CG: To jest dokładnie to co się wydarzyło około 2:00 (w nocy). Ubrałem się, wsiadłem do samochodu i pojechałem.

Zaparkowałem samochód i czekałem jakieś 20 minut za szkołą i tak jak się spodziewałem zobaczyłem w oddali błyski światła. Wtedy rozbłysk powtórzył się i zaczął świecić ciągle.

Wyglądał on jakby to była kula białego światła na niebie.

Zacząła ona gwałtownie opadać i poruszać się w moim kierunku oraz rozrastała się w oczach. Była może jakieś 400 metrów ode mnie gdy ukazała mi się jak bańka światła, którą pompujesz i gdy pęka.

DW: Musiało to wyglądać imponująco.

CG: Tak, zrobiło na mnie wrażenie. Bańka pękła i pojawił się mały pojazd latający w kształcie lotki ...

DW: Naprawdę!

CG: ... w którym już leciałem wcześniej.

DW: Był mniej więcej rozmiaru normalnego samochodu?

CG: Tak. Mniej więcej takich rozmiarów ... nieco większy niż samochód osobowy.

DW: Rozumiem, ła!

CG: Podleciał i wylądował. Musiałem podejść całkiem spory kawałek "z buta". Nie podleciał zbyt blisko do mojego samochodu. Rozglądałem się wokoło za jakimiś samochodami czy pojazdami latającymi, ale niczego tam nie było. Wszedłem do środka i powiedziano mi: "Siadaj z tyłu i zapnij pasy. Lecimy do Dowództwa Operacji Księżycowych".

Wzbiliśmy się w powietrze i obserwowałem Księżyc w miarę jak zbliżaliśmy się do niego. Wyglądał jak niewielki spodek od filiżanki a tu nagle tylko świsnęliśmy i zrobił się tak wielki, że miałem wrażenie, że zaraz się o niego rozbijemy.

DW: Czy czułeś jak ten pojazd poruszał się?

CG: Takie nieznaczne uczucie ruchu. Chcę tutaj powiedzieć, że widzisz Księżyc a tu nagle patrzysz jak powiększa się on do ogromnych rozmiarów, dosłownie natychmiastowo. Nagle jesteś tak blisko, że nie możesz zobaczyć jego obwodu gdyż znajdujesz się zbyt blisko.

Przelecieliśmy po jego ciemnej stronie i zatoczyliśmy 3 kółka wokół krateru wlotowego do DOK gdzie nic nie można było dostrzec. Posiadają dobrą technologię maskującą, która była aktywna.

DW: Och, ła!

CG: Wlot do DOK wyglądał jak zwykły krater i muszę tutaj dodać, że nie widać było nawet dna dziury tego krateru. Wszystko było bardzo dobrze przykryte obrazem maskującym.

DW: Czy można było dostrzec jakieś niedociągnięcia czy wyglądał on bardzo czysto?

CG: Obraz był bardzo czysty. Powiedziano mi, że był to efekt mirażu, ale dla mnie wyglądał bardzo ostro.

DW: Ła!

CG: Wtedy zaczęli komunikować się prosząc o pozwolenie na lądowanie i technologia maskująca została wyłączona i dopiero wtedy mogłem dostrzec bazę. Widziałem zielone, czerwone i białe światła, niektóre błyskające a niektóre świecące się ciągłym światłem. Zrobiliśmy kółko, podlecieliśmy nieco do góry a następnie osiedliśmy na dnie krateru właściwego, na którego środku znajdowała się baza DOK.

Wlecieliśmy przez ...

DW: Czyli ten krater otworzył się?

CG: Tak, był tam po prostu otwór.

DW: Pod kątem?

CG: Wyglądał on jak lej krasowy, który schodzi prostopadle w dół i prowadzi do kanałów jaskiniowych wydrążonych przez lawę.

DW: Czy gdybyś podleciał bliżej to dostrzegłbyś powierzchnię księżyca czy wyglądał on po prostu jak krater?

CG: Nie, było tam ciemno.

DW: Rozumiem.

CG: Było ciemno jak w dziurze bez dna. Szybko tam wlecieliśmy i mogłem zobaczyć poszczególne budowle DOK, które widziałem już wcześniej i które schodziły w kształcie dzwona w dół, wtapiając się w skały.

DW: Czy była tam jakaś jaskinia wokół tego dzwonu?

CG: Tak, jest to jaskinia, w którą wbudowany jest ten dzwon.

DW: Och, rozumiem.

CG: Było to jej wnętrze. Wyglądało tak jakby wszystko przechodziło przez całą jej wysokość i kształt dzwona był wbudowany blokując ją.

DW: Ciekawe, rozumiem.

CG: Znajdowały się tam dwa główne hangary dokujące, jeden dla pojazdów wlatujących a drugi dla wylatujących. Wlecieliśmy do środka i wylądowaliśmy na pewnym obszarze gdzie

opuszciliśmy pojazd. Piloci natychmiastowo zaczęli schodzić po schodkach a tam przywitał mnie Gonzales. Miał na sobie mundur Amerykańskich Sił Powietrznych. Spojrzałem na niego i powiedziałem: "Znowu wracamy do tej maskarady?". Spojrzałem na jego twarz, która mówiła: "Natychmiast się zamknij!". Wiesz o co mi chodzi

...

DW: Dlaczego mundur Sił Powietrznych był maskaradą?

CG: Gdyż jest on oficerem Marynarki Wojennej.

DW: Och, rozumiem!

CG: To przez Sojusz TPK udawał on, że należy do Sił Powietrznych.

DW: Rozumiem, ciekawe.

CG: Wtedy przywitała nas kobieta również nosząca na sobie mundur Sił Powietrznych.

Przedstawiła się nam i powiedziała, że będzie eskortowała nas przez pozostałą część naszej wizyty tu.

DW: Powiedz czy te uniformy były takie same jak widziałeś wcześniej?

CG: Nie, ubrana była w kombinezon Amerykańskich Sił Powietrznych.

DW: Rozumiem.

CG: Wiesz o co mi chodzi, włosy miała zaczesane do tyłu i spięte. Wyglądało to jak kombinezon Sił Powietrznych.

DW: Taki zwykły, ziemski mundur Sił Powietrznych?

CG: Tak, taki sam.

DW: Rozumiem.

CG: Poprowadziła nas prosto do windy. Wsiedliśmy i zaczyna się ona poruszać ... bardzo szybko w dół. Nie byłem nawet w stanie policzyć pięter.

DW: Co wydarzyło się następnie?

CG: Gdy otworzyły się drzwi to wiedziałem, że zjechałem w dół DOK znacznie niżej niż pozwolono mi poprzednio, a nawet jeśli tam kiedyś byłem to nic z tego nie pamiętam. Spodziewałem się zobaczyć jakieś magiczne rzeczy, ale się rozczarowałem. Dostrzec tam można był tylko korytarz z drzwiami.

DW: Czy mógłbyś rozpoznać czy znajdowałeś się na Księżycu gdyby cię tam nie przetransportowano?

CG: Nie, wcale nie można było dostrzec żadnych różnic. Nie wiedziałbyś czy jesteś na Ziemi czy gdzie indziej.

DW: Rozumiem, dobrze.

CG: Poprowadzono nas korytarzem do pomieszczenia gdzie zapukała w drzwi w tym samym momencie gdy je otwierała. Gdy otworzyła je to zobaczyliśmy stół konferencyjny i to co wyglądało na ogromne okno umieszczone na ścianie za nim. Stół usytuowany był w taki sposób gdzie ja stałem w połowie jego długości po jednym jego boku a okno znajdowało się zaraz za nim. Wszyscy powstali, a przynajmniej ci, których mogłem zobaczyć.

DW: Co widziałeś w oknie?

CG: W oknie ... widziałem planetę Mars. Wyglądało na to, że znajdowaliśmy się na Marsie.

DW: Naprawdę?

CG: Wprawdzie mnie to w osłupienie. Mam świadomość, że są tam ludzie, którzy chcą mnie przywitać, ale ciągle kołacze mi się po głowie myśl: „Naprawdę jesteśmy na Marsie?”.

Słyszałem jak podawałeś informacje pochodzące od różnych informatorów, którzy mówili, że wsiadasz do windy i nagle ni z tego ni z owego ...

DW: To się zgadza.

CG: ... jesteś na innej planecie.

DW: Wszystko się zgadza.

CG: Zastanawiałem się czy to samo miało miejsce i w tym przypadku.

DW: Tak. Nazywali to korytarzem a tak naprawdę było to urządzenie teleportujące.

CG: Zgadza się. Byłem nieco zdezorientowany. Jeden z nich obrócił się, dostrzegł to i zamienił obraz za oknem na krajobraz księżycowy.

DW: Ha, ha, ha.

CG: Z rozmów z Gonzalesem wynikało, że bardzo często ludzie pracujący w projekcie byli zabierani przez portale (sieci kosmicznych) bez wiedzy o tym, że lądowali na Księżycu czy Marsie.

DW: Och, łał!

CG: Mogą ci tam pokazać za oknem obraz, który wygląda na bardzo przekonujące otoczenie na Ziemi.

Wtedy myślisz, że jesteś na Ziemi lub jeśli znajdujesz się na Ziemi to chcą, byś myślał, że jesteś na Marsie. To właśnie w taki sposób to robią.

DW: Bardzo ciekawe.

CG: Gdy spojrzałem na tych ludzi to natychmiastowo rozpoznałem każdego obecnego tam. Zerknąłem dalej i ...

DW: Co chcesz przez to powiedzieć? Kogo tam rozpoznałeś?

CG: Oficjeli z Sojuszu TPK, których już wcześniej spotkałem.

DW: Rozumiem.

CG: Wyglądali bardzo niepewnie. Spotkanie ze Gonzalesem i mną sprawiło, że byli mocno zakłopotani. Nie trudno było to dostrzec.

DW: Czy zgodnie z twoją wiedzą ludzie ci przylatują kiedykolwiek na Ziemię czy działają wyłącznie w Przestrzeni Kosmicznej?

CG: Niektórzy z nich tak ale znaczna ich większość została całkowicie odizolowana od wszelkich połączeń z życiem toczącym się na Ziemi.

Powstali więc, co jest typowe dla zachowania nabytego w wojsku, wiesz o co mi chodzi. Gdy ktoś wchodzi do pokoju to wstajesz i witasz się w tym przypadku z Gonzalesem i ze mną.

W miarę jak zaczęli siadać na końcu stołu zobaczyłem Zygmunta.

DW: Och, naprawdę!?

CG: Zarówno ja i jak Gonzales byliśmy zszokowani i zaniepokojeni jego widokiem.

Wymamrotałem coś bez żadnego zastanowienia i powiedziałem coś w stylu: „Łał! Tutaj jesteś?”

Spojrzałem szybko wokoło, każdy ciągle czuł się bardzo niekomfortowo a ja powiedziałem jeszcze: „Jest to dla mnie prawdziwą niespodzianką, że cię tutaj widzę po tym jak powiedziałem Sojuszowi TPK o tym, że mam odczucia, że chcesz ich zinfiltrować”.

To mu się bardzo nie spodobało. Wtedy zapienił się na ustach. Wstał i jego postura wraz z twarzą pełną głupawego uśmieszku zmieniła się całkowicie. Wyciągnął palec i kiwając nim powiedział:

“Nawet nie wiesz co straciłem. Straciłem wszystko.”

Następnie wskazał na mnie i dodał: “Do dupy z intuicyjnym empatą!”. W tym momencie każdy był bardzo cicho.

DW: Jak sądzisz co miał na myśli mówiąc: “Straciłem wszystko!”? Co to dokładnie oznacza?

CG: Później słyszałem, że w zasadzie musiał porzucić swoją rodzinę i wszystko co miał na Ziemi.

DW: Naprawdę?

CG: Tak. Porzucił to wszystko.

DW: Aby przyłączyć się do Sojuszu TPK gdy odkrył, że naprawdę on istnieje?

CG: Tak.

DW: Czy mógłbyś nam krótko powiedzieć jaka była jego poprzednia rola i dlaczego była ona taka ważna?

CG: Tak. Zajmował on bardzo wysoką pozycję w Militarym Konglomeracie Przemysłowym Tajnego Programu Kosmicznego. Był odpowiedzialny za prowadzenie dochodzenia odnośnie tego w jaki sposób mogłem ujawniać ściśle tajne informacje.

DW: W celu wyjaśnienia musimy tutaj dodać, że MKP TPK nie wiedział nic o istnieniu programu kosmicznego wyższego szczebla, w którym służyłeś.

CG: Zgadza się. Wychodzę więc z tymi ciekawymi historyjkami, które przekazuję wraz ze ściśle tajnymi informacjami a oni bardzo chcieli odkryć co tak naprawdę się dzieje?

Dlatego też przyprowadził mnie do siebie. Byli bardzo pewni tego, że jestem częścią tego programu i dlatego też wzięli mnie na warsztat, by zobaczyć czy mówię prawdę.

Przeprowadzili na mnie testy medyczne w celu ustalenia czy byłem w miejscach o których mówiłem, że byłem.

Po tym gdy odkrył, że to co mówiłem było prawdą, a przynajmniej po zweryfikowaniu większości moich doniesień, oddzielił się od nich i przyłączył do Sojuszu TPK. Tak to się odbywa praktycznie w każdym przypadku. Oddzielają się od jednostki macierzystej, by odkryć więcej informacji na ten temat.

DW: Musiało cię to zszokować gdy zobaczyłeś go tutaj, zważywszy na fakt, że w przeszłości nie wierzył nawet w istnienie TPK.

CG: Zgadza się, jednak ciągle był dość sceptycznie nastawiony. W miarę jak kontynuowaliśmy odprawę to okazywał swój sceptycyzm.

Po tym jego wybuchu nastąpiła niezręczna chwila ciszy gdy ktoś powiedział: “Może usiądziemy wszyscy tak, byśmy mogli zacząć?”. Tak też zrobiliśmy i zaczęła się odprawa instruktażowa.

DW: Czego dotyczyły te informacje?

CG: Były to wiadomości, które przekazujemy naszym czytelnikom praktycznie w kilku ostatnich odcinkach.

DW: Och! Czyli to ty przekazywałeś im informacje?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, a jednocześnie udzielano mi również instruktażu. Wraz z Gonzalesem otrzymywaliśmy dzieloną odprawę instruktażową. Większość z nich jest tajna do dziś. Gonzales również przekazał swoje informacje z których wiele było zastrzeżonych. Duża ich część dotyczyła różnych istot, z którymi pracował wraz z Majami oraz związana była z wykonywaną przez niego pracą.

Gdy przekazałem wszystkie informacje to wspomniałem o Super Federacji i zacząłem podawać więcej szczegółów wraz z nagłym pojawieniem się Niebieskiego Awiana Teir-Eir. Zygmunt opadł na oparcie krzesła i wyrzucił w ręce ramiona w szyderczym geście wraz z niedowierzaniem.

DW: Po tym wszystkim czego się dowiedział?

CG: Tak.

DW: Jak sądzisz dlaczego ciągle nie chciał uwierzyć skoro odkrył prawdę na temat istnienia Sojuszu TPK?

CG: No cóż, zadałem mu to pytanie: “Po tym wszystkim co widziałeś oraz po tym jak przyłączyłeś się do Sojuszu TPK ciągle w to nie wierzysz?”. Odpowiedział na to: “Używano na mnie tak zaawansowanej technologii, że nie wiem czy jest to prawdą. Istnieje taka technologia, że można sprawić, że zobaczysz wszystko co chcesz zobaczyć. Jestem przekonany o tym, że to Nordycy ponownie bawią się naszymi umysłami”.

DW: Ciekawe.

CG: Chciałem się go zapytać: “Co chcesz przez to powiedzieć?” gdy ta sama osoba na końcu stołu przywołała nas do porządku obrad.

DW: No wiesz, zważywszy na to co opisywałeś czyli o postawieniu cię w świat rzeczywistości wirtualnej podczas symulacji przeprowadzanych przez programy MILAB gdy byłeś jeszcze dzieckiem, która to rzeczywistość była nie do odróżnienia od naszego świata, czy sądzisz, że uderzył w sedno sprawy? Myślisz, że mógł mieć rację?

CG: Definitywnie dotarł do sedna sprawy, gdyż patrząc na to z jego perspektywy, wystawiono go na działanie takich technologii do tego stopnia, że nie był pewien już połowy rzeczy o których sam mówił.

DW: Zgadza się. Jednakże z tego co opisujesz tutaj warstwa po warstwie wynika jasno, że nie są to Nordycy, którzy bawią się tobą tylko jest to prawdziwe zjawisko z rzeczywistymi Istotami Pozaziemskimi.

CG: Zgadza się. Ciągnął dalej: „Widziałem film z pierwszego spotkania w DOK gdzie Niebiescy Awianie i Złocista Istota Trójkątnogłowa pojawiły się. Wiesz co? Nadal w to nie wierzę”. Po prostu odmówił zaakceptowania tego faktu.

DW: Czy jest to jego własna opinia, której nie podzielają inni? Czy jest on w niej odizolowany czując to co czuje?

CG: No cóż, wszyscy ludzie, którzy się wtedy znajdowali w DOK na tym spotkaniu byli całkowicie przekonani, że wszystko to jest prawdziwe.

Wyglądało na to, że nie zaakceptował tego ... w oparciu o swoje wcześniejsze doświadczenia (z bardzo zaawansowaną technologią).

DW: Zatrzymajmy się przy tym na chwilę. Jeśli wierzy on, że Nordycy posiadają wystarczająco zaawansowaną technologię, by sprawić, że zobaczysz cokolwiek chcesz to dlaczego np. nie mogliby oni dokonać projekcji Prezydenta USA i kazać mu robić wiele różnych dziwnych rzeczy, by spaprać naszą historię?

CG: Istnieją granice odnośnie tego co mogą zrobić, które wyznaczone są przez (nadrzędne) Prawo Kosmiczne. Jednak wszystko wskazuje na to, że Nordycy zaangażowani byli w naszą historię odkąd się tutaj osiedliliśmy.

Krążą plotki o aniołach i istotach pojawiających się podczas zakładania państwa USA ...

DW: Zgadza się.

CG: ... których opisy wskazują na Nordyków. Byli więc tutaj z nami od samego początku. Nie rozumiem, jednakże, tego co chciał powiedzieć przez: „Znowu bawią się naszymi umysłami”.

DW: Jednakże odnosiłeś wrażenie, że większość ludzi w sali konferencyjnej nie wierzyło mu?

CG: Większość ludzi tam nie zgadzało się z tym.

DW: Rozumiem. Co wydarzyło się następnie?

CG: Skończyłem moje sprawozdanie po czym zaczęto zadawać mi dziesiątki pytań. Gonzalesowi zadano tylko kilka. Wtedy moja rola polegająca na zdawaniu sprawozdania się skończyła.

DW: Czy było tam coś ciekawego co powiedziano ci po tym gdy skończyłeś przekazywanie informacji?

CG: Zwrócono naszą uwagę na pewne plany w toku, które mają doprowadzić do ujawnienia istnienia MKP TPK. Jeden z nich jest powiązany z konfliktem z Koreą Północną oraz to w jaki sposób mają pokazać Opinii Publicznej broń kosmiczną oraz egzotyczne pojazdy latające.

DW: Musimy tutaj coś wyjaśnić odnośnie tego jakie jest tak naprawdę pełne spojrzenie na Koreę Północną w kategoriach tego kto jest odpowiedzialny za to co tam się tak naprawdę dzieje i jaka agenda za tym wszystkim stoi.

CG: Omówienie tego wymaga bardzo obszernej konwersacji, ale ogólnie możemy tylko powiedzieć to, że stoi za tym marionetkowe państwo Kliki (Cabal).

DW: Dobrze, czyli dlaczego państwo to stara się zaatakować bronią nuklearną USA i cały czas nam grozi?

CG: Kliki (Cabal) zawsze potrzebuje kogoś złego, by wykorzystać daną sytuację przeciwko nam. Również w tym przypadku to Sojusz dowodzi Militarym Konglomeratem Przemysłowym TPK. Większość tej frakcji jest pod kontrolą Sojuszu Ziemińskiego.

Chcą ujawnić ten program (kosmiczny) z silnej pozycji i czują, że jeśli użyją broni, którą opracowywali od dziesięcioleci szykując się przeciwko Korei Północnej to wyślą wiadomość dla reszty świata a zarazem dostarczą ludziom zaawansowaną technologię.

DW: Czyli ich intencją jest nagrywanie tego i przekazywanie obrazu w głównych wiadomościach na całym świecie?

CG: Zgadza się. Zupełnie tak samo jak wiedza o niewykrywalnym dla radarów bombowcu użytym – wydaje mi się – w Wojnie Irańskiej wyszła do opinii publicznej spoza kurtyny tajności.

DW: Z powodu tego, że jest to bardzo kontrowersyjny temat na Internecie chcę ci zadać pewne pytanie: Co Klika (Cabal) może zrobić, by państwo takie jak Korea Północna zostało zmuszone do nadeptnięcia na odcisk olbrzymowi co wydaje się być misją samobójczą? Innymi słowy nie mają praktycznie nic (do prowadzenia wojny) ale zachowują się tak, jakby chcieli zrzucić bombę atomową tak czy inaczej.

Jak duże jest zagrożenie, które im stwarzamy (gdyby zaczęli)? Czy zamierzamy zmieść z powierzchni ziemi całe państwo i zamienić je w roztopione szkło? Chcę tutaj zapytać o zakres ataku gdyż ludzie naprawdę martwią się tym?

CG: Zgadza się. No cóż, jeśli chodzi o zakres ataku to z tego co słyszałem obejmuje to ostatnio używaną broń przez Departament Obrony Narodowej typu SpaceX, która przenosi urządzenie wytwarzające ogromny impuls Elektromagnetyczny. Chcą go użyć przeciwko Korei Północnej i uderzyć w nią impulsem elektromagnetycznym a następnie zastosować pociski wolframowe w obudowie ceramicznej do przeprowadzenia bombardowania kinetycznego (*rodzaj ataku polegający na rażeniu powierzchni pociskami niezawierającymi ładunków wybuchowych, przyp. tłum.*)

DW: Rozumiem.

CG: Planuje się ich użycie a następnie pojazdy latające TR-3B mają przeprowadzić precyzyjne uderzenia. Będzie się tam unikało uszkodzenia całej infrastruktury tam gdzie ona występuje. Dołoży się starań, by odbyło się to z możliwie najmniejszą liczbą ofiar.

DW: Rozumiem. Powiedziałeś, że mają użyć pocisków wolframowych. Czy są one niszczycielami bunkrów? Czy są w stanie dotrzeć do baz podziemnych osadzonych głęboko pod powierzchnią ziemi?

CG: Definitywnie tak.

DW: W jaki sposób można przekonać Kim Jong Una do podjęcia takiego kroku? Chcę tutaj powiedzieć, że przecież ... on nie przeżyje takiego ataku. W jaki sposób Klika (Cabal) zmusza to państwo do zaangażowania się w tak ogromną walkę, skoro i tak nie może jej wygrać?

CG: Nie mówimy tutaj o państwie ale o obłąkanym przywódcy, którego (Klika – Cabal) stara się zmanipulować.

DW: Czyli może to opierać się na szantażu lub przekupstwach albo jeszcze na innych rzeczach związanych z pogrózkami.

CG: Zgadza się. W trakcie dyskusji wypłynęła na powierzchnię osoba Toma DeLonge'a i jego wysiłki opublikowania zaawansowanej technologii oraz ujawnienia.

DW: Zgadza się.

CG: Oznajmiono mi, że działał on wraz z Amerykańskimi Siłami Powietrznymi, które są częścią MKP TPK, w skład którego wchodzi również Agencja Wywiadowcza Departamentu Obrony (DIA).

W miarę jak omawiali coraz więcej szczegółów odnośnie tego programu to przekazali informacje, że robili to w całkowitym oddzieleniu od społeczności ufologicznych gdyż nie chcieli z nimi współpracować. Byłem bardzo ciekaw powodu tej decyzji i oznajmiono mi, że społeczności Ufologiczne były zinfiltrowane przez kult Illuminati, który jest dowodzony przez narcystycznych i egoistycznych ludzi omawiających tylko swoje materiały i tworzących religię UFO. Jest tam bałagan.

Powiedzieli, że jeśli ta informacja ma być przyjęta na poważnie – zgaduję, że przez resztę społeczeństwa – to musi być ona całkowicie oddzielona od dziedziny ufologicznej, czym jestem rozczarowany.

DW: Tak, jest to niemalże jak walka słowna. Tak naprawdę to jest to tak jakbyś położył broń na stole podczas gdy wypowiadasz się. W jaki sposób możemy zmarginalizować całą tę społeczność? Skwitowanie tego w taki sposób nie wydaje się być w porządku.

CG: Nie, nie jest w porządku ale oni mają ku temu swoje argumenty. W społeczności ufologicznej jest bardzo wiele problemów. Jeśli jednak chcemy być tego częścią to musimy utrzymać się i w sposób naturalny stać się tego częścią.

DW: Czy istnieje jakiś profil psychologiczny opisujący to dlaczego ludzie w naszej społeczności są tak niezdrowo nastawieni do stawiania czoła szczerzej prawdzie lub do przyjęcia ujawnienia?

CG: No wiesz, częścią problemu jest to, że MKP od dziesięcioleci wkręcał kity ufologom, karmiąc ich dezinformacją i wysyłał swoich agentów z różnymi historyjkami w celu wzbudzania niesnasek między nimi.

Chcę tutaj powiedzieć to, że kultury typu Illuminati wychodziły z ich religijnymi scenariuszami po to, by spowodować u nas chęć zaadoptowania ich oraz, by pokazać nam później to co odkryto na Antarktydzie. Następnie zamierzali wysunąć twierdzenie, że mają oni święte prawa do rządzenia nami tak, byśmy dali im na to naszą zgodę.

DW: Chcę tutaj w sposób bezpośredni zadać ci pewne pytanie.

Czy twierdzisz, że są tam pewni znani ludzie ze społeczności Ufologicznych, którzy tak naprawdę pracują w tajemnicy za pieniądze i pełnią rolę podwójnych agentów?

CG: Dokładnie tak i są przypadki, że dzieje się tak od samego początku powstania społeczności ufologicznych.

DW: Hmm. Jak więc w świetle tych informacji nasze audytorium będzie wiedziało komu ufać? W jaki sposób zwykła osoba może odebrać twoją odpowiedź jeśli mówisz, że cała ta społeczność jest obecnie w stanie ogromnego bałaganu?

CG: No cóż, myślę, że wszyscy musimy nieco zdystansować się od naszych ufologicznych systemów wierzeń, co odnosi się do każdej osoby i musimy zacząć koncentrować się na Ujawnieniu.

Tak naprawdę nikt z nas nie zna całej prawdy, ale bardzo chcemy ją poznać. Jeśli wszyscy skoncentrujemy się na tym czego pragniemy, w przeciwieństwie do tego co już stworzyliśmy w naszych głowach na przestrzeni wszystkich tych lat, to razem wspólnie znajdziemy drogę, by to osiągnąć.

W przeciwnym przypadku będziemy sobie tylko skakali do gardeł. Wiesz o co mi chodzi: moje informacje nie pokrywają się z twoimi czyli jesteś wrogiem. Panuje tutaj ogromny bałagan.

Jednakże mówiąc to, wiele znaczących ludzi z tej społeczności, jeśli zjednoczą się, będzie mogło stać się główną częścią Ujawnienia.

DW: Czy na tej konferencji były omawiane jeszcze inne tematy poza tym co już tutaj wspomniałeś?

CG: Tak naprawdę to Zygmunt rzucił nam bardzo szybko kilka granatów informacyjnych. Powiedział nam, że odbędziemy kompleksową wycieczkę po bazie Dowództwa Operacji Księżycowych, co bardzo przyciągnęło moją uwagę. Wtedy ...

DW: Wcześniej powiedziałeś, że widziałeś tylko jej wierzchołek, prawda?

CG: Zgadza się. Już wtedy byłem znacznie dalej w bazie niż kiedykolwiek wcześniej.

DW: Łał!

CG: Co ciekawe to powiedział, że nasza wycieczka rozpocznie się od części DOK o nazwie "bravo".

Muszę tutaj coś powiedzieć: jedną rzeczą, którą utrzymywałem dla siebie – w celu rozpoznania kto jest prawdziwym informatorem – jest fakt, że istnieją 3 bazy DOK.

DW: Rozumiem.

CG: Jest to: DOK Alfa, czyli ta, o której dotychczas mówiłem, DOK Bravo oraz DOK Charlie. Gdy skończyliśmy naszą wycieczkę odwiedziłem wszystkie trzy.

DW: No cóż Corey, nie lubię tego ale muszę przerwać naszą konwersację gdyż czas naszego odcinka dobiegł końca. Jest to program “Kosmiczne Ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i jest tutaj ze mną Corey Goode. Dziękuję za uwagę.

Artyści Grafiki Kosmicznej:

Arthur Herring

Daniel Gish

Vashta Nerada

Rene Armenta

Charles Pemberton

Steve Cefalo

Stellan Tonring

Prowadzący Program Kosmiczne Ujawnienie:

David Wilcock – pisarz, profesjonalny wykładowca, reżyser i badacz starożytnych cywilizacji, naukowiec do spraw świadomości i nowych paradygmatów obejmujących materię i energię.

Corey Goode – jest informatorem (z ang. *whistleblower*), który w serii rozmów przeprowadzanych z Davidem Wilcockiem w programie *Cosmic Disclosure* w Gaia TV ujawnia dotychczas nie znane opinii publicznej wydarzenia dotyczące działalności ludzi oraz istot pozaziemskich w naszym Układzie Słonecznym.

Przetłumaczył: Sławomir Lernaciński